

Jadensz Todtleben

Walka z wyzyskiem

Walce klasowej, propagowanej przez związki zawodowe, pozostające pod wpływami socjalistów i ich komunistycznych adherentów, przeciwstawiane są pojęcia solidaryzmu, względnie ustroju korporacyjnego. Czynione są usiłowania, aby tymi hasłami zwalczyć demagogię stronnictw lewicowych i unicestwić ich zgubne wpływy na sfery pracownicze.

Zastanowić się trzeba, czy w obecnych warunkach jest to realne i ma szanse powodzenia. W ustroju liberalnym i przy prawodawstwie powstałym na tle tego ustroju, sfery pracownicze w wypadku ścierania się ich interesów z interesem kapitału, niewątpliwie są czynnikiem słabszym. Słabość ta wynika z następującego zestawienia: Kapitalista ma możliwość uruchomienia nowego warsztatu pracy, względnie utrzymania w ruchu istniejącego, ale również może żyć z kapitału. Pracownik musi, pod grozą śmierci głodowej, stanąć do pracy — wyboru nie ma.

Należy przy tym uwzględnić solidarne występowanie zrzeszonych w rozmaitych związkach przedsiębiorstw, wzajemną pomoc finansową (kartele, syndykaty) i nieprzebieranie w środkach dla przeprowadzenia swoich celów. Ogólnie znane jest przekupywanie przewodników Związków Zawodowych, prowadzące do tego, że rzekomi obrońcy interesów pracowniczych, stają się powolnymi narzędziami w ręku przedstawicieli kapitału, zwłaszcza i przede wszystkim żydowskiego i zagranicznego.

Ustawodawstwo nasze bardzo łagodnie traktuje wypadki złośliwego zalegania z wypłatą należności za pracę — w naszym pojęciu przestępstwa równoznacznego z kradzieżą cudzego mienia i wymagającego równorzędnego traktowania.

Cały szereg innych form złośliwego wyzysku pracowników, a przytem brak właściwych sądów arbitrażowych, powoduje, że między przedstawicielami kapitału, a pracownikami dochodzi do ostrych konfliktów, i że ci ostatni chwytają się muszą ostatecznego środka walki: strajku. W tych warunkach, ta straszliwa broń, jaką jest strajk, broń przynosząca straty nie tylko obu stronom, ale również i całemu gospodarstwu narodowemu, jest całkowicie usprawiedliwiona.

Nie dziwnego również, że w sądach rozpaczcy pracownicy uciekają się do najdotkliwszej formy tego strajku — „strajku polskiego“ — połączonego z okupacją warsztatów pracy.

Nie pomoże w zwalczaniu tej formy strajku propagowane obecnie przez „Lewiatana“ kierowanie spraw do prokuratora i usuwanie siłą strajkujących. Lekarstwem może tu być, nie siła czynników administracyjnych i represje karne, nie rzucanie hasła o czywście sprzecznych ze zdrowym rozsądkiem na tle naszej rzeczywistości. Należy tu sięgnąć do źródeł zła i usunąć przyczynę konfliktu.

Radykalne załatwienie sprawy socjalnej możliwe jest jedynie przez gruntowną przebudowę ustroju gospodarczego i usunięcie obecnych anomalii, przez zbudowanie Nowego Ładu, opartego na rozpowszechnieniu własności, na wprowadzeniu w życie zasady, że praca jest funkcją społeczną i nie może podlegać prawom podaży i popytu. Należy zapewnić pracownikowi godziwą płacę, umożliwiającą mu wykonywanie obowiązku naczelnego wobec Narodu: założenia rodziny i należytego wychowania potomstwa. Przeprowadzenie tych zasad w dużym stopniu usunie przyczyny walki klasowej.

Jednocześnie nałożony być musi hamulec na demagogię działaczy związkowych, którzy w licytacji o wpływy wśród pracowników, lub powodowani interesami kapitału, pchają ulegające im szeregi do walki z góry przegranej, do walki dla walki, do rozgrywek sprzecznych z rzeczywistymi interesami członków związków, a bardzo często szkodliwych dla interesów Narodu.

Hamulca tego nie osiągnie się drogą korporacji i przymusowych organizacji zawodowych, sprzecznych z duchem polskim, a bankru-

tujących nawet w ustrojach totalnych.

Właściwą drogą może tu być jedynie, całkowita swoboda zrzeszania się w związkach o dowolnym zabarwieniu politycznym, stojących na gruncie państwowości polskiej i będących jednak

pod stałym nadzorem niezależnych instytucji sądowych.

Takie postawienie spraw socjalnych i organizacji pracowników, umożliwi dopiero osiągnięcie właściwego rozwiązania trudności i usunie walkę klasową ze słownika politycznego.

Mieczysław Prószyński

Kwestia żydowska

Kwestia żydowska, nie obca zresztą pokoleniu przedwojennemu, nabrała dla na specjalnego znaczenia nie tylko jako zagadnienie polityczne, ale również jako zagadnienie gospodarcze, społeczne i kulturalne.

Starsze pokolenie patrzyło na

zagadnienie żydowskie raczej przez pryzmat wierzeń religijnych, a zagadnienie to w tej płaszczyźnie ujęte, nie wywoływało wielkich dyskusyj, bo nie stanowiło namacalnego niebezpieczeństwa. Nie ulegało bowiem wątpliwości, że żyd ochrzczony

gorliwością swą i przywiązaniem do Kościoła mógł czasem nawet świecić przykładem, przez co stanowisko jego w społeczności katolickiej było pełnoprawne, a to dlatego, że po pierwsze: nie mieliśmy możliwości decydowania o sprawach politycznych, a po drugie: zaborcy pragnąc się pozbyć u siebie niepożądanego elementu żydowskiego stwarzali im na naszym gruncie względniejsze warunki polityczne w imię rzekomej demokracji, a właściwie dobrze pojętego swojego interesu narodowego.

Najważniejszą jednak bodaj przyczyną dla której u nas kwestia żydowska nie nabierała właściwych rumieńców, to była walka o niepodległość, dążenie patriotycznych elementów do odzyskania wolności, a walka ta przesłaniała inne cele, przez co pokolenie starsze nie zawsze było w możności ocenić wagę i konieczność rozwiązania kwestii żydowskiej w sposób dla nas najwłaściwszy i najdogodniejszy, dopiero po odzyskaniu niepodległości, gdy zasadnicze zręby państwowości były już stworzone, przy opracowywaniu planu gospodarczego, społecznego i kulturalnego, kwestia żydowska wysunęła się na czoło wszystkich zagadnień.

Praca w tych dzielnicach w świetle nakazu utrzymania niepodległości musiała skierować wysiłek do rozwiązania kwestii żydowskiej, bowiem ustrój gospodarczy, okazało się, jest oparty na wytycznych, zgodnych z dążeniami polityki żydowskiej, natomiast interesy gospodarstwa narodowego polskiego pozostawione na uboczu — również drogi kulturalne kierowane były na marnowce interesów żydowskich, a sprawie naszej w małym stopniu służyć tylko mogły.

Młode pokolenie odziedziczywszy niepodległą ojczyznę, zwolnione od obowiązku walki zbrojnej o byt państwowy, musiało z tym większą mocą i uporem rozpocząć dalszy etap walki o niepodległość ojczyzny, w dziedzinach opanowanych przez wroga nam żydostwo, przy czym walka ta, nie dla wszystkich dostatecznie zrozumiała i mniej efektywna. tym większego wymagała hartu i poświęcenia, a ujęta w świetle walki o dalszą niezależność, prawdziwą wolność i niepodległość, nabierała przymiotu powszechności dla każdego Polaka, który w walce sposób jej nie tylko uzależniał od celu realizowanego, ale musiał często przystosowywać do tego sposobu jaki żydzi nam narzucali.

Młode pokolenie narodowe ujmując kwestię żydowską jako jedną z kwestii związanych z utrzymaniem niepodległości, nie mogło i nie może w walce z żydostwem widzieć pełną treść swej deklaracji politycznej. Kwestia żydowska i jej rozwiązanie łączy się organicznie z innymi fundamentalnymi zagadnieniami młodego pokolenia i jeżeli w tej chwili ma ona największą aktualność, to dlatego, że stoi na przeszkodzie do rozwiązania innych zagadnień naszego bytu i niepodległości.

Tak jak starszemu pokoleniu przypadło w udziale wywalczenie niepodległości, tak nam przypada zaszczytny obowiązek jej utrzymania. Młody nacjonalizm wypisując na swym sztandarze hasło „Wielkiej Polski“ musiał w konsekwencji rzucić hasło walki z żydami, jako przeszkody w jej realizowaniu, pamiętając jednak, że jest to zło przejściowe, walka z którym stanowi tylko część naszych obowiązków i nakazów.

A B C ŻADAĆ

W kioskach Ruchu
U sprzedawców ulicznych
W urzędach pocztowych
We własnych punktach sprzedaży
W oddziałach własnych (w Łodzi, Poznaniu, Włocławku).